

# Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK VI  
NR 6 (232)

CENA:  
15,- zł

POZNAŃ

5-11 lutego 1950

TREŚĆ NUMERU:

Zakon brunatnych braci  
Dzieci w szponach rekinów kapitalistycznych koncernu IG Farben  
Szkoła budowniczych okrętowych w Szczecinie  
Armia z niemieckich najemników  
Bułgarska Republika Ludowa  
Abecadło jasnej przyszłości  
Aleksander Hercen — przyjaciel Polski  
Kronika kulturalna Ziemi Zachodnich i Nadmorskich — W portach i na morzach świata — Na arenie sportowej — Praca i działalność PZZ

## Zakon brunatnych braci

Bonifrater pochodzi od słów łacińskich bonus — dobry i frater — brat. „Dobryni” zatem „braćmi” zwali się osobnicy, którzy okryli się haniebną i złą sławą, a którym przystoi raczej nazwa „złych braci”. Bezmiar ohydy, otchłania moralnego bagna, zepsucia i zgnilizny ukazał się oczom naszego społeczeństwa na procesie oo. Bonifratrów we Wrocławiu. W dzisiejszym numerze naszego pisma podajemy obok artykułu, charakteryzującego tragedię dzieci wywozonych przez siepaczy hitlerowskich na roboty przymusowe do fabryk chemicznych gigantycznego koncernu IG-Farben. — Leverkusen, gdzie dzieci polskie, rosyjskie, czeskie, francuskie itd. pracować musiały w warunkach urągających wszelkim ludzkim pojęciom, w fabrykach gazów trujących — i Namysłów na Dolnym Śląsku, gdzie Bonifratrzy „wychowywali” w trującej atmosferze zenilizny moralnej, bałem, kijem lub guma dzieci chore na padaczkę, znajdując się na jednej linii zdżiczenia i barbarzyństwa faszystowskiego. Na procesie wrocławskim jeden z „braciszków” zeznał, że w Namysłowie panował duch hitlerowski i że zakład wychowawczy oo. Bonifratrów był prawdziwą kryjówką volksdeutschów i różnych kolaborantów w brzozy maści.

„Braciszek” Redel zeznał, że gdy hitlerowcy wkraczali do Krakowa, w zakładzie, w którym wtedy przebywał, braciszkowie zdecydowali się powitać ich chlebem i solą.

W okresie okupacji władze hitlerowskie znalazły wielu zwolenników w Konwencie Ojców Bonifratrów w Krakowie. Kierownictwo Konwentu z ojcem Piątkiem i przeorem Bruno na czele podpisało „volksliste”, utrzymując bliskie stosunki z gestapo i prowadząc hulalszczy, niemoralny tryb życia. Najwyższe funkcje w Konwencie powierzono zakonnikom przyjaźnie ustosunkowanym do okupanta, podczas gdy zakonników o antyhitlerowskim nastawieniu odesłano do najcięższych prac. Wielu zmuszono do podpisania „volkslisty”, a w wypadku odmowy denuncjowano do gestapo, jak np. w wypadku o. Mikołaja — Czesława Suchowskiego, którego gestapowcy zakatowali na śmierć.

Po wyzwoleniu kierownictwo Zakonu Bonifratrów wysłało skompromitowanych w okresie okupacji prohitlerowskich zakonników na Ziemię Zachodnią i nie szczędziło wysiłków, aby jak najwięcej zakonników-Niemców pozostało na ziemiach polskich.

Na stanowiskach prowincjałów i przeorów pozostawiono zakonników znanych z sympatii prohitlerowskich. Jednym z tego rodzaju „wybrańców” był Wincenty Florczak, przeor Konwentu ojców Bonifratrów i kierownik Specjalnego Zakładu Leczniczego dla Młodocianych Epileptyków w Namysłowie.

Przewód sadowy we Wrocławiu ustalił, że zakonnicy konwentu w Namysłowie mówili między sobą często po niemiecku, wymyślając chłopcom po niemiecku, używając takich zwrotów jak np. „polnischer Bandit” (polski bandyta).

Metody „wychowawcze” i „psychoterapia”, stosowana wobec chorych dzieci w zakładzie namysłowskim przez brunatnych braci, kojarzy się nierozdzielnie z prohitlerowską przeszłością konwentu oo. Bonifratrów. Jako charakterystyczny szczegół wspomnieć warto, że zaprowadzona za czasów niemieckich przez niemieckich Bonifratrów izolałka dla psychicznie chorych w zakładzie namysłowskim, przeor Florczak nie tylko pozostawił, ale stosował ją nadal jako jeden z głównych środków wychowawczych, zamkając w tej cuchnącej, brudnej kibitce nieszczęsnych małych skazańców, którzy musieli tam spędzać nieraz nawet tygodnie o głodzie i chłódzie.

Jak przeor wywiązywał się z obowiązków wychowawczych wobec dzieci, niech świadcza jego własne słowa:

- Czy kto wskazywał młodzieży co ma czytać? — pyta przewodniczący rozprawy sądowej we Wrocławiu.
- Nie, nikt tego nie robił — odpowiada oskarżony.
- Co znajdowało się w bibliotecze?
- Żywoty świętych.
- Czy szafka biblioteczna była pełna książek?
- Nie... nie... nie...

Nie było świetlicy, ani sali gimnastycznej. Dzieci „gimnastykowały” się w czasie robót polnych, do których je zapędzano. Trzeba tu zaznaczyć, że zakład leczniczy w Namysłowie otrzymywał poważne subwencje z Ministerstwa Zdrowia i wydziału powiatowego, prócz tego Ubezpieczalnia Społeczna wypłacała codziennie 500 zł za każdego z swoich małoletnich pacjentów, wysyłanych na leczenie do Bonifratrów...

Jeśli do Ciemnogrodu sadystów i sympatyków hitlerizmu w Namysłowie, którzy znęcali się nad upośledzonymi dziećmi i demoralizowali je, dodamy fakty skandalicznych nadużyć, ujawnione przez kontrolę społeczną w poszczególnej oddziałach „Caritasu”, towarzystwa charytatywnego, którego zadaniem było realizować praktycznie i konkretnie chrześcijańską naukę o miłości bliźniego, otrzymamy pewien pogląd na działalność reakcyjnej części kleru i tych zbrodniczych elementów, które kryją się za nim w naszym kraju. Wrocławskie „Słowo Polskie” (Nr 25) następującymi dosadnymi słowami trafnie charakteryzuje te elementy:

„Sa to przedstawiciele klas społecznych, których życie w okresie przedwojennym i okupacji upływało w luksusowych warunkach. Sa to ci, którzy w obszarńczo-kapitalistycznej Polsce zerowali na masach ludowych, przywłaszczając sobie plony ich pracy, a dziś chcą nadal ich kosztem kontynuować swój pasożytniczy styl życia. Sa to ci, którzy na rozkaz Watykanu godzą się na „tymczasowość” Ziemi Zachodnich i swoim postępowaniem usiłują siać nienawiść do władzy ludowej, odrywać masy pracujące od naszych planów produkcyjnych.

Sa to ci, którzy poprzez Watykan — powiazawszy się z Wall Streetem — usiłują na polski grunt przeszcześcić „moralność” zachodu i amerykański styl życia”.

(Dokończenie na str. 8)

## Dzieci w szponach rekinów kapitalistycznych koncernu I. G. Farben



11-letni Piotr Daroszka, jedna z niezliczonych ofiar kręgów piekielnych I. G.

Na cmentarzu Manfred w Leverkusen, obok luksusowego grobowca Duisbergów, założycieli gigantycznego koncernu przemysłowego I. G. Farbenindustrie, prowadzi droga do najodleglejszego zakątka gdzie w zaniedbanych i zapomnianych mogiłkach spoczywają zwłoki dzieci, które poniosły śmierć w piekielnych kręgach pracy przymusowej potwornej, ludobójczej maszyny wojennej hitlerizmu, wyrosłej przy pomocy i poparcu rekinów kapitalizmu międzynarodowego. Tutaj w tym cmentarnym zakątku stoi czarnaście krzyże drewnianych, na których czarna farbą namalowane widnieją nazwiska dzieci polskich i radzieckich. Nieco dalej znajduje się 12 masowych grobów każdy siedem metrów długi i metr szeroki. Nie ma tu żadnego nazwiska, żadnego kamienia, żadnego krzyża. Trawa porasta te bezimiennie, nieznanne mogiły.

Zakłady przemysłowe koncernu I. G. Farben w Leverkusen — jeden z najbardziej zbrodniczych trustów niemieckich — zajmował się produkcją amunicji i środków wybuchowych dla Wehrmachtu. Produkował on również gazy trujące oraz oślawiony „cyklon”, gaz trujący używany przez hitlerowców w komorach gazowych „obozów śmierci”.

W Leverkusen hitlerowcy zatrudniali od roku 1943 aż do kapitulacji Trzeciej Rzeszy 10-, 11- i 12-letnie dzieci cudzoziemskie jako robotników. Wkrótce po wybuchu wojny zaczęły napływać do Niemiec z okupowanych przez najeźdźców hitlerowskich ziem polskich transporty robotników przymusowych, porwanych przez gestapo i łapaczy „arbeitsamtów”. Dzięki bliskim i bezpośrednim kontaktom z naczelnym dowództwem armii hitlerowskiej, koncern I. G. Farben zapewnił sobie lwj udział w „przydziale” tych sił roboczych. Wśród mężczyzn i kobiet, którzy po wielotygodniowej nieraz podróży w bydłych wagonach, przybywali do Leverkusen, znajdowały się zawsze dzieci. Niektóre z rodzicami, wiele jednak same, schwymane w jakiejś płonącej wsi przez patrole SS, gestapo i żandarmerii lub oderwane brutalnie i gwałtem od matki i ojca, których jakże często na oczach dzieci bestialsko mordowano. Dzieci, które uniknęły obozów śmierci w Majdanku lub Oświęcimiu, dostały się w szpony międzynarodowej bandy podpalaczy wojennych i faszystowsko-hitlerowskich ludobójców. Z hitlerowską dokładnością i skrupulatnością wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczęta były rejestrowane przez „ar-

beitsamty” i odpowiednio zaszerowane do grupy zawodowej 23 z przeznaczeniem do branży A7 tj. do przemysłu chemicznego, poczem skierowane zostały do I. G. Farbenindustrie.

Po zradzieckim napadzie armii hitlerowskiej na Związek Radziecki transporty dzieci do pracy przymusowej w I. G. Farben stawały się jeszcze częstsze i liczniejsze. W jednym z takich transportów dostawa się do Leverkusen mała Terentia Mackiewicz, 11-letni Piotr Daroszka, 12-letni Wania Kukstel. Małoletni niewolnicy otrzymali zgodnie z pruskim poczuciem porządku „arbeitsbuch” — książeczkę pracy. Wiele z tych tragicznych książeczek hitlerowcy nie zdołali zniszczyć, dzięki czemu można było stwierdzić jak z tymi nieszczęśliwymi dziećmi postępowano. Tak np. rubryka: „adres w kraju ojczystym” i rubryka „badanie lekarskie” w żadnej książce nie były wypełnione. Któż w tych piekielnych kręgach barbarzyńskiego wyzysku kapitalistycznego interesował się takimi blachostkami względem małych i bezradnych niewolników gwałtu i przemocy faszystowskiej. Lekarze Trzeciej Rzeszy nie mieli godzin przyjęć dla badania porwanych siłą, wyrwanych rodzinie i ojczyźnie nieszczęsnych istotek, które padły ofiarą siepaczy hitlerowskich.

Główne pożywienie dzieci, zapędzonych do pracy w fabrykach gazów trujących w Leverkusen, składało się z wodnistej zupy z obierznych kartoflanych, okraszonych... marchwią. Jeden z pracowników zakładów, robotnik niemiecki Rosenbusch opowiedział reporterowi postępowego tygodnika berlińskiego, że jesienią 1943 roku spotkał w piwnicach oddziału produkcji, zwanym ZW placzącą Rosjanę. Na pytanie, dlaczego płacze, Rosjanka odpowiedziała, że w dwa miesiące po zesłaniu jej do Leverkusen najmłodsze jej dziecko zmarło tu z głodu. Obecnie kona już drugie dziecko, a nadzorca fabryczny zmusił ją, by mimo to poszła do pracy.

Na urzędowej liście pogrzebanych na cmentarzu w Leverkusen ofiar krwawego wyzysku kapitalistycznego dla mołocha hitlerowskiej agresji, znajdują się Polacy, Rosjanie, Czesi, Francuzi, Belgowie, Holendrzy. 185 osób, z tego 63 bezimiennych.



Drewniane krzyże na grobach dziecięcych w Leverkusen

Najstarszą wiekiem ofiarą I. G. Farben to 69-letnia Rosjanka Anna Koziołek z Piskorowicz, która zmarła 20 grudnia 1944 roku. Najmłodsza to pięćmiesięczna niemowlę francuskie Anne Laurie Martial zmarła w dniu 19 stycznia 1945. Wśród zmarłych znajduje się 18 dzieci poniżej 12 lat. Eugenia Łosianek zmarła mając pięć lat, Alma Wyrwicz cztery latka. Ogromna jest liczba zmarłych niemowląt. Od chwili swego urodzenia w piekielnych kręgach I. G. Farben były one już skazane na śmierć: nie otrzymywały ani kropki mleka!

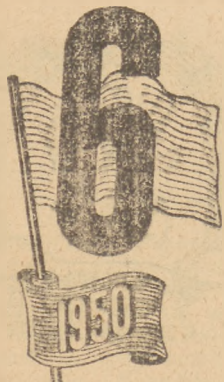
Na cmentarzu Manfred w Leverkusen spoczywają dzieci, niewinne ofiary bestialskiej zachłanności i krtawego grabieżstwa faszystowskiego. Cisza zalega dziś na tym cmentarzu. Leczą krzyże drewniane i bezimiennie mogiły dzieci, zamordowanych w piekle I. G. Farbenindustrie pozostała wiecznym oskarżeniem bandy międzynarodowych morderców faszystowsko-kapitalistycznych, którzy — jak to pisał niedawno znakomity publicysta radziecki Ilja Erenburg — burzyli zabytki historyczne Paryża szaleli na Akropolis, palili dzieci w piecach Oświęcimia, a którym setki milionów prostych ludzi na całym świecie nie pozwolą rozpocząć nowej straszliwej podróży.



W takich nędznych, drewnianych barakach i podziemnych bunkrach (na zdjęciu z lewej strony) musiały gnieździć się uprowadzone siłą z terenów okupowanych dzieci, zesłane do fabryk chemicznych koncernu I. G. Farbenindustrie, który za amerykańskie dolary i angielskie i złoto podtrzymywał rabunkową i ludobójczą wojnę Hitlera. W zakładach przemysłowych I. G. Farbenindustrie zmuszono do pracy 63 tysiące robotników cudzoziemców, 9500 jeńców wojennych, 7000 więźniów obozów koncentracyjnych i 79 500 dostarczonych przez gestapo pracowników niewolniczych, uprowadzonych siłą z terenów okupowanych







# Abecadło jasnej przyszłości

**KOBIETA.** — Przed wojną ponad 46 procent ogółu kobiet ubezpieczonych stanowiła służba domowa. Dziś wszystkie działy pracy i wszelkie stanowiska dostępne są dla kobiet. Wzrosła aktywność kobiet we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, 900 tys. kobiet zrzeszonych jest w związkach zawodowych.

2000 kobiet zajmuje ważne społecznie stanowiska w radach zakładowych.

Ponad 3000 kobiet wchodzi do kierowniczych władz związków zawodowych.

Dziś kobiety są soltysami, wójtami, prezydentami miast, dyrektorami fabryk, inżynierkami, naukowcami. Dziś kobiety stanowią 40 procent ogółu studiujących.

A jutro?  
Co Plan Sześciolatek daje kobiecie?

Pełne, całkowite możliwości awansu społecznego poprzez stworzenie należytych warunków nauki i pracy, odciążenie od nadmiaru zajęć domowych, rozbudowę instytucji opieki nad matką i dzieckiem.

**LECZNICTWO** powinno się stać dostępne dla wszystkich. Masowe akcje walki z chorobami, wytwarzanie środków leczniczych, (w tym penicyliny i streptomycyny), rozbudowa laboratoriów i instytucji naukowych — oto zadania Planu 6-letniego w dziedzinie zdrowia. Do roku 1955 w szpitalach przybędzie 15 tys. łóżek, ilość ośrodków zdrowia wzrośnie z 1200 do 3100, stałych żłobków będzie dwa razy więcej. Lekarz znajdzie się nie tylko w mieście lecz i na wsi.

**MOTORYZACJA.** — Plan 6-letni przewiduje poważną rozbudowę przemysłu motoryzacyjnego. Powstana fabryki samochodów osobowych i ciężarowych. Produkcja traktorów (patrz: rolnictwo) zostanie zwiększona w porównaniu z 1949 rokiem przeszło 5-krotnie. W r. 1955 roczna produkcja traktorów wyniesie 11 000 sztuk. Fabryki samochodów będą produkować rocznie około 15 000 sztuk samochodów ciężarowych i 10 000 sztuk samochodów osobowych.

**NAUKA** w ustroju socjalistycznym zajmuje szczególne miejsce. Plan 6-letni wytycza jasną drogę nauce. Nauka będzie dażyła przede wszystkim do jeszcze silniejszego związania się z życiem, do współpracy uczonych z robotnikami - racjonalizatorami, do usprawnienia organizacji pracy badawczej i twórczej.

Plan Sześciolatek przewiduje utworzenie nowych katedr na wyższych uczelniach, rozbudowę zakładów naukowych, laboratoriów i instytucji badawczych.

**OŚWIATA.** Walka z analfabetyzmem jest w tej chwili zagadnieniem w dziedzinie oświaty. „Z analfabetami nie można budować socjalizmu” — powiedział Lenin. Z analfabetami nie można wykonać Planu Sześciolatek.

Dotychczasowy przebieg walki z analfabetyzmem daje

rewność, że w roku 1951 nie będzie w Polsce analfabetów.

W Planie Sześciolatek zmierzamy do objęcia szkołą wszystkich dzieci, ilość przedszkoli miejskich i wiejskich wzrośnie trzykrotnie. Znajdzie w nich miejsce ponad 750 tysięcy dzieci. W szkołach podstawowych przybędzie 14 000 nowych izb szkolnych. Szkolnictwo zawodowe dostarczy setek tysięcy wykwalifikowanych pracowników w całym dziedziny przemysłu. Plan 6-letni przewiduje objęcie szkoleniem zawodowym co najmniej 700 tys. uczniów. Plan 6-letni określa liczbę absolwentów szkół wyższych na 18 tys. rocznie.

**PRASA.** — Łączny dzienny nakład dzienników osiągnął już 3700 tys. egzemplarzy, łączny jednorazowy nakład czasopism (prócz dzienników) wynosi ponad 17 milionów. Ukazujące się obecnie dwa lub trzy razy w tygodniu pisma wiejskie torują dziennikom drogę na wieś.

W 1951 r. zostanie ukończony „Dom Słowa Polskiego”, największa w Europie fabryka słowa drukowanego. Jeżeli uwzględnimy likwidację analfabetyzmu, wzrost czytelnictwa, rozwój szkolnictwa i oświaty, będziemy mogli wyobrazić sobie do jakiego rozkwitu dojdzie prasa w ramach Planu Sześciolatek.

**ROLNICTWO** wkroczyło w nowy etap. Wyrazem tego etapu jest mechanizacja rolnictwa i przejście do doskonalszych spółdzielczych form gospodarowania, do naukowego traktowania uprawy i hodowli, do uzyskiwania coraz wyższych gatunków roślin i zwierząt.

W najbliższym sześciolatek podniesiemy wydajność pszenicy ze 118 q do 158 q z ha, żyta ze 112 q do 143 q, buraków cukrowych ze 183 do 234 q. Łączna produkcja rolnictwa przewyższy o 45 procent produkcję z roku 1949. Stan pogłowia bydła zwiększy się w ciągu 6 lat o 50 procent, trzody chlewnej o 56 proc., do 9 milionów sztuk.

**SPÓŁDZIELCZOŚĆ** wyraża się przede wszystkim w pracy zespołowej. Jest to połączenie twórczej inicjatywy wielu jednostek w ściśle ramy współdziałania. Spółdzielczość produkcyjna na wsi, która łączy we wspólnej pracy małe i średniorolnych chłopów i zapewnia gospodarowanie przy użyciu nowoczesnych maszyn, a w wyniku zwiększa plony i podnosi stopę życiową wiejskiej ludności — to przeniknięcie idei spółdzielczej do mas chłopskich. Spółdzielczość — to tysiące nowoczesnych sklepów, to warsztaty zamieniające luźną wytwórczość chałupniczą w zorganizowaną produkcję przemysłową w ramach spółdzielni pracy.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej, rozbudowa handlu spółdzielczego, rozrost spółdzielni pracy — dają dobitne

świadczenie, że spółdzielczość posiada u nas doskonałe warunki rozwoju. Plan 6-letni daje nieograniczone możliwości czynu spółdzielczego.

**TRANSPORT** i komunikacja w planie 6-letnim. — Przewozy kolejowe wzrosną w stosunku do roku 1949 średnio o 60 proc., to zn. ponad 200 milionów ton (w porównaniu z przewozami w 1938 r. wynosi to 280 proc.). Wzrośnie ilość przewozów pasażerskich o 129 proc. w stosunku do roku 1949 (w stosunku do r. 1938 o 216 proc.).

Plan 6-letni przewiduje rozbudowę sieci kolejowej, która uzyska 600 km nowych dróg. Wzrosną możliwości transportowe floty, wzrośnie zdolność przeładunku portu.

**USTRÓJ** społeczno-polityczny — to całokształt stosunków zachodzących między ludźmi w procesie produkcji, który stanowi podstawę życia społeczeństwa. Od czasu, gdy nauki ekonomiczne i społeczne głoszone przez Engelsa, Marksa, Lenina i Stalina odkryły prawa rozwoju społecznego i gospodarczego, człowiek uzyskał możliwości świadomego kształtowania ustroju, odpowiadającego jego potrzebom.

Ujęcie władzy w Polsce przez klasę robotniczą, sprzymierzona z chłopstwem, reformą rolną i upaństwowieniem przemysłu — to rewolucyjne przemiany stosunków politycznych i własnościowych. Budujemy nowy ustrój, kładąc w Planie 6-letnim fundamenty, na których następnymi planami narodowe wniosą gmach ustroju socjalistycznego.

**WSPÓŁZAWODNICTWO** w pracy jest zjawiskiem spotykanym tylko w kraju socjalistycznym lub w krajach budujących socjalizm. Jest ono świadectwem faktu, że robotnik pracuje nie na właściciela, ale na siebie, że wiedząc, iż służy ono dobru społecznemu, wkłada w nią całą swoją pomysłowość i energię. Jednocześnie jest ono jednym z najważniejszych środków podnoszenia zarobków robotnika. Wzrost przy współzawodnictwie odbywa się na drodze ciągłego zwiększania produkcji.

Współzawodnictwo stało się potężną siłą napędową procesu produkcji. Wydobywa ona na jaw nowe siły i możliwości produkcyjne, co znajduje wyraz w przedterminowym wykonaniu planów i ich przekraczaniu.

Rozwijając się i doskonaląc swoje formy, przybierając postać ruchu coraz bardziej masowego, współzawodnictwo pracy staje się jednym z najważniejszych czynników naszej gospodarki.

Przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego — to w głównej mierze zasługa ruchu współzawodnictwa.

W Plan Sześciolatek wchodzimy z mocnym przeświadczeniem, że dzięki współzawodnictwu pracy zbudujemy fundamenty socjalizmu w kraju.

## Kronika kulturalna Ziem Zachodnich i Nadmorskich

**SZCZECIN.** Na scenie świeżo odanego do użytku „Teatru Współczesnego” wystawiono premierę Kruczkowskiego „Niemcy”. Rolę Sonnenbrucha odtworzył świetny aktor — Bryłański, rolę Ruth powierzone Malickiej. Petersa grał Swincow. Sztukę reżyserował Jan Perz. Na temat sztuki i jej inscenizacji, której krytyka zarzuca pewne mankamenty — odbyły się wleczory dyskusyjne.

**KOSZALIN.** 20 stycznia skończony został remont sal świetlicowych w gmachu Teatru i rozpoczęto normalną pracę. Organizuje się sekcje: orkiestrowa, chóralna, plastyków i inne.

**GDAŃSK.** Zarząd Wydziału Kultury i Oświaty przy Zarządzie Miejskim zorganizował na szeroką skalę akcje szerzenia kultury artystycznej wśród młodzieży szkolnej. W ub. roku ponad 20 000 dzieci korzystało z biletów wolnego wstępu na różne imprezy artystyczne. Zorganizowano 27 odczytów literackich, których wysłuchało 7000 młodzieży, 10 koncertów — 4000 młodzieży, a na 3 przedstawieniach Teatru Dziecięcego Edek było 900 dzieci. Ponadto zakupywał Wydział całe widowiska w rozmaite inne imprezy, bądź dziecięce bądź młodzieżowe lub młodzieży dostępne.

Teatr Wielki w Gdańsku gra „Królową Przedmieścia”, Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Pana Damazego”, a sopocki Kameralny „Odwet”.

**GDYNIA.** Zarząd Miejski na posiedzeniu Komisji Oświatowej z udziałem przedstawicieli Związku Artystów wyznaczył nagrodę literacką miasta Gdyni za całokształt pracy — Stanisławie Fleszerowej, a plastyczną — Janowi Gasińskiemu.

**OLSZTYN.** Zorganizowano delegaturę „Artosu”, której uwaga poświęcona będzie głównie nawiązaniu kontaktów ze wsią. Przewiduje się utworzenie dwóch ekip objazdowych. Poranki muzyczne w Teatrze im. Jaracza będą nadal organizowane przy ściślejszej współpracy z ORZZ.

**BYDGOSZCZ.** Na „Srodzie Literackiej” wygłosił odczyt Hieronim Michalski pt.: „Co się dzieje w wleczach z księżką słownej?” Przy zastosowaniu metody dialektycznej obszernie nakreślił przekwit, zwyrodnienie i ideową pustkę literatury burżuazyjnej.

**POZNAŃ.** Wielką sensację wzbudziło podanie do wiadomości przez dyrekcję Muzeum Wielkopolskiego faktu odkrycia cennego obrazu Matejki „Joanny d'Arc” w podziemiach budynku. Na konferencji prasowej podano szczegóły tego niezwykłego odkrycia.

Jeden z ostatnich „Czwartków literackich” wypełniły wiersze i utwory trzech młodych poetów poznańskich: Witolda Deplera, Klemensa Oleksika i Franciszka Nowaczyka.

Niedawno bawił w Poznaniu wybitny prehistoryk czeski, profesor Uniwersytetu Karola w Pradze, który wygłosił odczyt pt. „O pochodzeniu narodów historycznych w świetle archeologii”. Słuchacze zapoznali się z wynikiem badań naukowych w Czechosłowacji. Odczyt ilustrowany był przezroczami.

W dyskusji głos zabierali polscy uczeni z prof. Kostrzewskim na czele.

Teatr Wielki obchodził 30-lecie swego istnienia. Kilkunastu artystów i pracowników obchodzili równocześnie trzydziestolecie swojej pracy, będąc od samego początku związanymi z tą sceną. Między

innymi jubileusz pracy w Operze Poznańskiej obchodzili dyrygent: Zygmunt Wojciechowski i reżyser: Karol Urbanowicz, Minister K. i S. Dybowski na uroczystości jubileuszowej wręczył dyplomy uznania zasłużonym artystom i pracownikom technicznym.

Na zakończenie uroczystości Minister ogłosił akt nadania Operze Poznańskiej nazwy Państw. Opery im. Stanisława Moniuszki, dokonując jednocześnie otwarcia Roku Moniuszkowskiego. Rok ten, związany jest ze 130-rocznicą urodzin wielkiego kompozytora, której obchód przełożony został z roku 1949 na rok bieżący.

Poznańskie teatry wprowadziły szczęśliwą nowość, mianowicie przedstawienia popołudniowe, co ułatwi wielu ludziom pracy bytowanie w teatrze.

**GNIEZNO.** Upaństwowiony niedawno Teatr ogłosił wynik swoich prac: w roku ubiegłym dał w mieście 90 przedstawień, w tym 9 premier. W 53 bliźszych i dalszych miejscowościach dał 325 przedstawień. Chyba mało który teatr w Polsce może poszczycić się tak wielką cyfrą przedstawień — zwłaszcza, że teatr dotychczas był prawie amatorski. Na ostatnim egzaminie odbytym przed specjalną komisją w Poznaniu, otrzymali prawa zawodowych artystów: Janusz Chęłmicki, Antoni Chętko i Halina Bielawska.

**WROCLAW.** W stolicy dolnośląskiej zorganizowana została delegatura „Artosu”, która zabrała się energicznie do pracy. W ramach obchodu na cześć Generała Stanisława Stalina urządziła 32 wieczory, do dnia 15 stycznia 30 koncertów. Wrocław posiada dwa zespoły do obsługiwanego takich popularno-objazdowych imprez. Przy biurach okręgowych znajduje się sala prób, oraz pokój gościnny dla artystów, wracających z objazdów późno w nocy.

Biblioteka Uniwersytecka zorganizowała pierwszy wieczór bibliofilski, na którym prelekcje wygłosił: dyr. Knoł, Kuglin, dr Kocowski i Nawara. Umówiono publiczności oglądnięcie miedziorytów, znalezione niedawno w Bibliotece, i wystawy opraw dawnych i nowych. W dyskusji poruszano sprawę upowszechnienia czytelnictwa i bibliofilstwa oraz sprawę estetyki książki.

Jury konkursu Związku Literatów Polskich na powieść współczesną, ogłoszonego z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych po przeczytaniu 21 prac konkursowych — postanowiło przyznać jedyną z pierwszych nagród kierownikowi Klubu Młodych Pisarzy Oddziału Wrocławskiego, Janowi Pierchale za powieść pt. „Droga w górę”.

Wystawę Mickiewiczowsko-Puszczyńską w Muzeum Państwowym zwiedziło do 15 stycznia 50 tysięcy osób.

Staraniem Zarządu TPPR odbyły się występy Zespołu Artystycznego Armii Radzieckiej w Polanicy, Kłodzku i Nowej Rudzie. Sale były przepelnione. Artystów przyjmowano niezwykle serdecznie.

**JELENIA GÓRA.** Na konferencji zwołanej przez Komisję Kulturalno-Oświatową przy MRN z udziałem przedstawicieli społeczeństwa postanowiono nawiązać kontakt z powiatami sąsiednimi w zakresie kultury i skierować wyjazdy Teatru Jeleniogórskiego do miejscowości najbardziej odległych, upośledzonych pod względem imprez. Artyści sceny mają również zapiekiować się zespołami ochotniczymi i służyć im radą i pomocą. Poza tym postanowiono także wydawać mieslecznik — poświęcony sprawom kulturalnym regionu.

Wobec wielkich śmiałych założeń Planu 6-letniego, w ciągu którego produkcja przemysłu wzrośnie trzy i pół razy, działalność wychowawcza i szkoleniowa związków zawodowych wysuwa się na czoło innych zagadnień. Potrzeba będzie ludzi dobrze znających swoją pracę, a jednocześnie zdających sobie sprawę z jej doniosłości. Potrzeba ludzi, umiejących kierować warsztatem, brygadą czy fabryką. Przed ludźmi takimi otwiera się szerokie pole działania — ściśle otwiera je Plan Sześciolatek. **Koniec.**

**ZWIĄZKI ZAWODOWE** liczą ponad 3,5 miliona członków! Liczba imponująca. Działalność związków zawodowych jest szeroka i różnorodna. Od drobnych, choć ważnych spraw codziennego naszego życia, od biletów do kina poprzez żłobki dla dzieci, wczasy i leczenie sanatoryjne, akcje kulturalne i organizowanie imprez artystycznych — działalność związków zawodowych kształci, wychowuje szerokie masy pracownicze w duchu postępu i demokracji, w duchu nowej socjalistycznej epoki.

# Aleksander Hercen — przyjaciel Polski

(w 80 rocznicę zgonu)

W styczniu roku bieżącego minęła 80 rocznica śmierci wybitnego działacza politycznego i rewolucjonisty, doskonałego pisarza i publicysty rosyjskiego, przy tym wielkiego przyjaciela Polaków — Aleksandra Hercena.

Lenin powiedział o nim, że odegrał on „wielką rolę w przygotowaniu rewolucji rosyjskiej” (art. pt. „Pamięci Hercena” z 1912 r.). Tak też było istotnie. Cała działalność Hercena to dążenie do całkowitej zmiany tej rzeczywistości w Rosji carskiej, w której jemu trzeba było żyć, cierpieć i walczyć.

Urodzony w 1812 roku w Moskwie, w okresie najazdu Napoleona na Rosję, Hercen był dzieckiem bogatego dworzana. Był on od dzieciństwa otoczony guwernantami i nauczycielami. Mając do dyspozycji dużą bibliotekę swego ojca, przy tym będąc obdarzonym dużymi zdolnościami Hercen szybko dojrzewa umysłowo. Interesuje go przy tym nauka, niemniej zdradza on także duże zacięcie literackie.

Atmosfera domu ówczesnego okresu a zwłaszcza tragedia dekabrystów (14 XII 1825 r.) wywarła na Hercenie niezwykle silne wrażenie, była jedną z głównych pobudek zainteresowania się przez niego prądami wolnościowymi. Wcześniej też Hercen zetknął się z problemami państwowości, której był zdecydowanym przeciwnikiem.

Po wstąpieniu w 1829 r. na uniwersytet moskiewski Hercen znalazł się wśród grona studentów i profesorów, którzy, mimo niesłychanego terroru reżymu Mikołaja I, nie stracili nadziei na uzyskanie wolności, organizując kółka rewolucyjne, dyskutując w nich o wszelkich możliwych problemach i praktycznie przygotowując się do pchnięcia Rosji carskiej w kierunku swobód politycznych i reform społecznych. Dyskutowano na tematy zniesienia państwowości, zlikwidowania cenzury, socjalizmu (modny był wówczas saint-simonizm), stosunków kulturalnych Rosji z Zachodem itd. Do kółek tych należeli prawie wszyscy znani później w Rosji pisarze, publicyści, uczeni, politycy (m. in. Bieliński, Dostojewski, Bakunin i in.). Hercen utworzył własne kółko, którym kierował i którego był całą duszą. Właśnie podczas studiów zetknął się on z jeszcze jednym problemem, a mianowicie z problemem polskim (w związku z powstaniem listopadowym 1830 r.). Od tego momentu stał się on tego zagadnienia gorącym rzecznikiem, propagatorem i wynawcą. Tragedię Polaków odczuwał głęboko, rozumiał ciężki los Polski i nawoływał w licznych artykułach publicystycznych i broszurach do zrewidowania stosunku do Polski i naprawienia wszystkich krzywd jej wyrządzonych.

Hercen kończy uniwersytet w 1833 roku z opinią naukowca. Pociągają go jednak literatura i praktyczna działalność polityczna. Los wszakże chciał inaczej. Reżym carski pod mało ważnym pretekstem skazuje go na 5 lat zesłania na wschód Rosji do Pery, a później do Wiatki (dziśniejszy Kirow). Dziwnym trafem styka się on na terenie Wiatki z polskimi zesłańcami politycznymi z 1831 r. Hercen nawiązuje z nimi kontakt towarzyski i polityczny. Poznaje obyczaje polskie i dążenia Polaków. Rozumie on teraz lepiej całą głęboką przepaść pomiędzy społeczeństwem polskim i rosyjskim, którą bez woli narodu rosyjskiego, wykopał reżym carski. Hercen staje się odąd jeszcze większym wrogiem caryzmu i jeszcze silniejszym zwolennikiem Polski i przyjacielem Polaków.

Po powrocie z zesłania Hercen znów dostaje się w ręce carskiej policji. Zesłany tym razem do Niżniego Nowgorodu (dziś Gorki) przebywa w nim do 1842 r., a następnie wraca z powrotem do Moskwy.

RZĄDCY FRANCUSCY I  
MĘDRKOWIE FRANCUSCY,  
KTÓRZY GADACIE O WOLNOŚCI,  
A SŁUŻYCIE DESPOTYZMOWI,  
LEGNIECIE MIĘDZY  
LUDEM WASZYM A DESPOTYZMEM  
OBCYM, JAKO SZYNA  
ŻELAZA ŻIMNEGO MIĘDZY  
MŁOTEM I KOWADŁEM.

(KSIĘGI PIĘLGRZYMSTWA)

ADAM MICKIEWICZ

Okres 1842—1847 to dla Hercena lata pracy, a jednocześnie rozwój jego talentu literackiego i osobowości. Przerwane zesłaniem kontakty odżywiają na nowo. U Hercena w domu nadal zbierają się uczeni, pisarze, politycy. Hercen sam dużo czyta, dyskutuje i pisze. Jest on autorem kilku doskonałych obyczajowych, realistycznych powieści. Pokażną jest też z tego okresu ilość artykułów, zamieszczonych w różnych pismach (podpisywał je Hercen pseudonimem — Iskander). Zarysowuje się w nich postawa ideaowa Hercena, jako zdecydowanego demokraty — rewolucjonisty.

W roku 1847 Hercen wraz z całą rodziną opuszcza na zawsze Rosję. Odąd będzie żył wspomnieniami o niej, z których widać jasno, jak bardzo ją kochał i jak bardzo pragnął, aby zakwitło w niej prawdziwe szczęście dla ludzi. Udaje się on do Francji, Włoch a następnie do Szwajcarii, w której naturalizuje się. Nawiązuje kontakty z rewolucjonistami innych krajów europejskich (m. in. z Włochem Garibaldiem), reprezentując za granicą wolną, demokratyczną myśl rosyjską. Należałoby tu dodać, że Hercen rozczarowuje się szybko życiem zachodniej Europy, do czego przyczynia się zdławienie przez reak-

cję powstań narodowych z okresu Wiosny Ludów, jak również egoizm, zakłamanie i kult pieniądza tak wszechwładnie panujące w ówczesnej Europie. Ulega więc pesymizmowi i w pierwszych latach pobytu za granicą poświęca się pisaniu pamiętników. Są one najlepszymi też utworami w spuściznie literackiej Hercena. Zwłaszcza zaś pamiętnik o charakterze powieści autobiograficznej pt. „Byłoby i dumi” („Przeszłość i myśli”), które mogą służyć za kopalinię wiedzy o Hercenie i współczesnej jemu Polsce. Z niej też czytelnik polski wyyczytać może najpiękniejsze słowa (poza Tolstojem) jakie kiedykolwiek



Aleksander Hercen

Rosjanin napisał o Polsce i Polakach. Epizody poświęcone Polakom w wymienionym pamiętniku są naprawdę wzruszające.

Od 1855 roku Hercen rozpoczyna intensywną działalność wydawniczą i publicystyczną. Wydaje mianowicie pierwszy numer „Gwiazdy Polarnej” (tytuł zaczerpnięty z wydawnictwa o takiej samej nazwie, redagowanego przez poetę i dekabrystę Rylejewa, powieszonego przez Mikołaja I) periodyku, który odegrał ważną rolę w tworzeniu się rewolucyjnej inteligencji rosyjskiej. Hercen zamieszczał w tym wydawnictwie zarówno utwory własne, jak i innych autorów, które na skutek cenzury nie ujrzałyby nigdy światła dziennego w Rosji carskiej. Wydawnictwo było nielegalnie kolportowane w Rosji. W dniu 1 czerwca 1857 r. ukazuje się również drugie wydawnictwo założone i redagowane przez Hercena — „Koło” („Dzwon”), które wychodziło dwa razy w miesiącu. Było to pierwsze rosyjskie pismo rewolucyjne o charakterze masowym, szeroko kolportowane wśród inteligencji carskiej Rosji. Uczyno ono zasad demokracji, pisało o wolności, nawoływało do walki z caratem. Wpływ jego był ogromny. Całe ówczesne pokolenie „narodników” („ludowców”) wychowało się na tym piśmie, które przez 10 lat, nie patrząc na olbrzymie trudności wydawał w Londynie Hercen i stamtąd poprzez granicę wysyłał do kraju.

Pobył Hercena za granicą powiązał jego życie jeszcze bardziej z losem polskich emigrantów politycznych. Wspomnieć tu trzeba zwłaszcza o przyjaźni i współpracy z grupą demokratów polskich ze Stanisławem Worcellem na czele. Właśnie Worcell, będący już dużej zagranicą i obeznany z tamtejszymi stosunkami dopomagał Hercenowi do założenia „Wolnej typografii rosyjskiej”, w której drukować się będą później „Koło” („Dzwon”), „Gwiazda Polarne” oraz wszelkie inne antycarskie broszury, ulotki i pisma polityczne. Podczas powstania styczniowego w 1863 r., bezmała osamotniony, Hercen całym swym gorącym sercem staje po stronie Polski. Już w 1862 r. nawiązuje kontakt z przedstawicielami powstańców polskich i uzgadnia z nimi akcję propagandową na rzecz powstania wśród Rosjan za pośrednictwem „Koło”. Hercen nie zawładł pokładanych w nim nadziei, mimo, że akcja jego nie dała zbyt wielkich rezultatów (sporadyczne wypadki przejścia na stronę powstańców oficerów rosyjskich oraz bunt garnizonu rosyjskiego nad Wołgą w chwili wymarszu wojska do Polski przeciwko powstańcom). Wytrwał on po stronie powstańców do końca, czym dał dowód wielkiej odwagi cywilnej i prawości swego charakteru. Jego artykuły nawołujące Rosjan do wspólnej z Polakami walki z caratem pozostały na zawsze świadectwem przyjaźni demokracji rosyjskiej i polskiej.

Hercen umarł 21 stycznia 1870 r. w Paryżu, nie doczekawszy się realizacji swoich ideałów. Zrealizowała je dopiero Wielka Rewolucja Październikowa, pod którą fundamenty państwa w połowie XIX wieku również Aleksander Hercen.

S. Kondratowicz

MICKIEWICZ SKUPIŁ W SOBIE WSZYSTKO CO W ROMANTYZMIE EUROPEJSKIM BYŁO POSTĘPOWE I TWÓRCZE.

MIECZYSLAW JASTRUN

Z przemówienia na Akademii ku czci A. MICKIEWICZA

## „Światło bijące z jego ducha przeniknie całą Polskę...”

MICKIEWICZ JEST I NA ZAWSZE BĘDZIE BLISKI MASOM LUDOWYM, PONIEWAŻ UMIAŁ ŁĄCZYĆ GORĄCY PATRIOTYZM Z TROSKĄ O WYZWOLENIE CZŁOWIEKA. UMIAŁ DOJRZEĆ TĘ WIELKĄ PRAWDĘ, ŻE SZCZERA I PRAWDZIWA MIŁOŚĆ OJCZYZNY UJAWNIA SIĘ NAJPEŁNIEJ W GŁĘBOKIM I REWOLUCYJNYM INTERNACJONALIZMIE.

PREZYDENT R. P. BOLESŁAW BIERUT  
z przemówienia inauguracyjnego na otwarciu Roku Mickiewiczowskiego

W dniu 24 grudnia 1949 roku zakończył się w naszym kraju Rok Mickiewiczowski, rozpoczęły 24 grudnia 1948 roku czyli w 150-letnie urodzin Poety. Rok ten upamiętnił się szeregiem wydawnictw i imprez o nieprzemijającym znaczeniu. W tym roku naprawdę zbliżyli się po raz pierwszy pod strzechy księgi naszego wieszca. Szerokim kołem czytelników dostarczono pierwszą serię tak zwanego „wydania narodowego” pism Mickiewicza, obejmującą w czterech tomach wszystkie jego dzieła poetyckie.

Wśród prac Mickiewicza na czoło wysuwa się olbrzymia monografia pióra prof. Juliusza Kleina oraz piękne dzieło Mieczysława Jastruna pt. „Mickiewicz”. Dorobek wydawniczy „Roku Mickiewiczowskiego” nie kończy się na publikacjach dotychczasowych. Ossolineum zapowiedziało wydanie „Pana Tadeusza” w podobnie autografu, a „Książka i Wiedza” ilustrowane przez Tadeusza Gronowskiego wydanie tej epopei (300 barwnych ilustracji).

Rok Mickiewiczowski zaznaczył się nie tylko na rynku wydawniczym polskim. Nowe wydania pism Mickiewicza ukazały się w przekładach rosyjskich i czeskich. W Czechosłowacji obok „Grażyny”, „Konrada Wallenroda” i „Dziadów” w przekładzie Halasa, ukazał się ostatnio w Pradze przekład artykułów publicystyczno-politycznych Mickiewicza z „Trybuny Ludów”.

Z innych ważnych imprez mickiewiczowskich wymienić należy wspaniałą wystawę mickiewiczowską, którą latem 1949 roku otwarto w warszawskim Muzeum Narodowym, a jesienią w Krakowie. Wystawa ma być jeszcze przeniesiona do Wrocławia i Poznania. Prócz wystawy stołecznej, która w dziejach kultury Mickiewicza zajmie wyjątkowe i wybitne miejsce, urządzono kilka mniejszych wystaw objazdowych, które otwarto w całym szeregu miejscowości mniejszych.

Rok Mickiewiczowski zakończono 24 XII 1949 odbudową pomnika Mickiewicza w Warszawie. Uroczystość odsłonięcia pomnika w Warszawie, która stała się symbolem wielkiego porozumienia ludów od była się z udziałem najprzedniejszych przedstawicieli literatury Związku Radzieckiego, bratnich krajów demokracji ludowej i z udziałem postępowych pisarzy z całego niemal świata.

W skład grupy radzieckiej wchodził: Mikołaj Tichonow, Maksym Rylski, Simeon Czikowan, Maksym Tank i Antanas Venclava.

Zamieszkała w Paryżu Maria Mickiewicz, sędziwa wnuczka wielkiego poety, wlewna jego idealom wolności i postępu, wystosowała do Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów, Prezydenta m. st. Warszawy, a wraz z nimi do wszystkich rodaków pismo treści następującej:

„Przepełniona dziś jestem wielką radością, wielkim wzruszeniem. Została zmyta ostatnia obelga hord teutońskich: mój nieśmiertelny dziad stanął znów na piedestale, na którym postawiły go przepięknie wdzięcznością serca narodu.

Wiemy, jak wielkim było serce Adama Mickiewicza i jak wielką była jego miłość, którą obejmował cały naród.

Wiemy także, że jego największym ideałem było braterstwo ludów. Wiemy, że światło bijące z jego ducha przeniknie całą Polskę, aby promienić na cały świat.

Jakże pragnęłabym być dzisiaj pośród Was, w mojej ukochanej Warszawie, aby wraz z Wami ślubować, że nie zjeździemy nigdy z drogi, którą nam wyznaczył.

Niestety, mój wiek podszedł nie pozwolił mi na podjęcie trudów podróży. Pąsowe róże były ulubionymi kwiatami mego dziadka. Wiankę takich róż składałam w myśli wśród kwiatów, któreśle dziś tutaj złożył.

Niech nasze serca zjednoczą się we wspólnym okrzyku:

### Niech żyje Polska!

(—) Maria Mickiewicz”.

A oto cytaty mickiewiczowskie z „Trybuny Ludów”, redagowanej przez naszego wieszca w okresie pobytu jego w Paryżu:

Socjalizm nowoczesny jest niczym innym, jak wyrazem poczucia równie dawnego, jak poczucie życia, wyrazem poczucia tego, co jest niepełnym ukróconem anomalnym, a przez to tego co jest nieszczęsnym w naszym życiu. Poczucie socjalistyczne jest wzięciem ducha ku lepszymu bytowi, nie indywidualnemu, ale wspólnemu i solidarnemu. To poczucie ujawniło się z siłą zupełnie nową, przynajmniej; jest to nowy zmysł, który człowiek duchowy zdolny sobie stworzyć, jest to nowego rodzaju zapal. Będąc całkiem nowym, socjalizm ma nowe pragnienia, nowe zapały, których ludzie starego społeczeństwa zrozumieć nie potrafili, tak jak pragnień młodzieńca nie mogą zrozumieć dzieci albo dziecienni starcy.

Adam Mickiewicz  
 („TRYBUNA LUDÓW”)



Adam Mickiewicz  
 („TRYBUNA LUDÓW”)



rzędem w Berlinie, a rzędem w Bonn. Sprawa połączenia dwóch organizacji, to połączenie zagadnień PZZ z zagadnieniami L. M., to powiązanie wspólnych idei. Połączenie — to nie likwidacja jednej czy drugiej organizacji, lecz pełne i właściwe wzmocnienie działalności obu. Największym problemem, jaki stoi obecnie przed nami, to właściwe ustosunkowanie się do zagadnienia niemieckiego. Wyrządzone krzywdy przez Niemcy hitlerowskie pozostawiały w duszy osad, którego trudno się wyzbyć, lecz winniśmy pamiętać, że postępowa i demokratyczna część narodu niemieckiego nie miała prawa głosu w okresie hitlerizmu, a obecnie z całym zdecydowaniem potępiła winę zbrodniarzy niemieckich. Polskie masy pracujące znajdują z całą pewnością wspólny język z niemiecką klasą robotniczą. Z drugiej strony musimy zachować całą czujność wobec prób odradzania się imperializmu i rewizjonizmu w Niemczech Zachodnich.

Po dyskusji nad referatem zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Piętnujemy politykę zabierającą klęki burżuazyjnej z Wall Street i City, udzielającą poparcia niedobrym żywiołom faszyzmu w zachodnich Niemczech, która przez usta Schu-

machera, Adenauera i innych spod znaku swastyki żąda rewizji naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, podważając autorytet uchwał jaltańskich.

Z całą surowością odnosimy się także do rodzimej reakcji wszystkich pogrobówców mikołajczykowskich, którzy za namową swych protektorów z Londynu i Waszyngtonu oraz będącego na usługach kapitału — Watykanu, starają się hamować proces odbudowy zniszczonego wojną kraju przez wytwarzanie psychozy wojny i szerzenie kłamliwej propagandy przeciwko naszemu sojusznikowi — Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Stanowczo protestujemy przeciwko postępowaniu rządu francuskiego i traktowaniu wychodźstwa polskiego we Francji, przeciw uniemożliwianiu naszym braciom powrotu do ojczyzny i szykanowaniu tych, którzy, walcząc u boku Komunistycznej Partii Francji w podziemnym Ruchu Oporu, przelewali swą krew w imię wolności i sprawiedliwości społecznej.

Solidaryzując się całkowicie z polityką Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz wszystkimi miłującymi pokój narodami świata z Związkiem Radzieckim na czele — witamy z wiel-

kim uznaniem wysiłki Rządu Radzieckiego na forum międzynarodowym, zmierzające do utrwalenia pokoju światowego, ufną w słuszność pokojowej polityki ZSRR i potęgę bohaterstwa Armii Czerwonej.

Ostatnie wydarzenia: jak proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej, rozwianie mitu o amerykańskim monopolu bomby atomowej, utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wskazują, że światowe siły pokoju rosną z każdym dniem, przybliżając nieuchronnie koniec panowania kapitału nad światem pracy i urzeczywistnienia się wielkiej idei Marksa i Lenina.

Niech żyje Demokratyczny Rząd Polski Ludowej!

Niech żyje światowy front pokoju!

Niech żyje Związek Radziecki i Armia Czerwona, gwarancja naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku!

My, działacze Polskiego Związku Zachodniego z terenu Okręgu Łódzkiego, witamy z całym uznaniem decyzję władz naczelnych PZZ i Ligi Morskiej o połączeniu naszych bratnich organizacji, będąc głęboko przekonani, że wspólnym wysiłkiem szybko i dokładnie spełnimy te wszystkie zadania, jakie zostały nam wytyczone na odcinku organizacji społecznych przez Rząd Polski Ludowej.“

## Z bratnich krajów demokracji ludowej

### CZECHOSŁOWACJA

Dla wykonania pierwszego planu 5-letniego Czechosłowacja potrzebuje licznej kadry wykwalifikowanych robotników. W ciągu ostatnich lat liczba robotników przemysłowych w kraju wzrosła o 20 proc., a w Słowacji o przeszło 50 proc. Plan przewiduje między innymi unowocześnienie techniczne wyposażenia, co wymaga znacznego podniesienia kwalifikacji robotników i poziomu zespołów inżyniersko-technicznych.

Ażebymy podjąć masowej akcji douczania personelu technicznego, opierając się na doświadczeniach Związku Radzieckiego, powołano do życia przy większych zakładach przemysłowych fabryczno-szkolne do kształcenia zawodowego.

W związku z rozbudową na wielką skalę miast zorganizowano krótkie kursy, które co miesiąc wypuszczają 5 do 10 tysięcy wykwalifikowanych robotników budowlanych.

Zwłaszcza w Słowacji, gdzie tempo rozwoju przemysłowania kraju jest większe, zwrócono baczniejszą uwagę na przygotowanie kadr wykwalifikowanych robotników. Zauważać należy, że w pierwszej 5-letce będzie tu uruchomionych do 40 wielkich przedsiębiorstw. Już w ciągu dwóch pierwszych lat powojennych liczba robotników przemysłowych podwoiła się w stosunku do roku 1937 i osiągnęła cyfrę 200.000. Do 1953 roku narodowa gospodarka otrzymała dalszych 90.000 robotników.

Obok rozwoju przemysłu postępuje rozbudowa rolnictwa, dzięki rozwojowi mechanizacji, co stwarza szczególnie pomyślne warunki dla przejścia do wyższych form gospodarki rolnej w postaci gospodarstw socjalistycznych.

W związku z tym powołano do życia na wsi całą sieć specjalnych szkół i kursów technicznych, które co roku będą wypuszczają 12.000 tysięcy specjalistów i dziesiątki tysięcy chłopów przygotowanych do pracy w nowych warunkach.

Zaznaczyć należy, że wiosną ubiegłego roku wyszczególniono aż 13 tysięcy wykwalifikowanych agronomów,

turalnego jak również zagadnień politycznych, narodowych oraz międzynarodowych.

W krótkim czasie Praga ma nadzieję ujrzeć wystawę grafiki chińskiej, oraz tournée teatru chińskiego, które będą dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta.

### RUMUNIA

Szerokie horyzonty otwierają się przed narodem rumuńskim w związku z planem gospodarczym na lata 1951—1955. Przewiduje on poważny wzrost przemysłu przede wszystkim ciężkiego, co wpłynie na szybkie podniesienie się całej gospodarki narodowej. W 1955 roku ma być wyprodukowany milion ton odlewów żeliwnych i 1250 tysięcy ton stali. Odpowiada to 20 i 12,5-krotnej produkcji kraju z lat 1925 do 1935. Wydobycie węgla kamiennego w porównaniu z tymże okresem powinno wzrosnąć czterokrotnie, a produkcja koksu osiem do dziesięciu razy. W myśl planu już w trzecim roku jego realizacji wydobycie ropy naftowej, gdzie były największe zniszczenia wojenne, ma osiągnąć poziom przedwojenny, a następnie znacząco go przekroczyć. Podniesienie produkcji metalowej pozwoli na rozwinięcie przemysłu maszynowego. Ta ostatnia produkcja w ostatnim roku planu ma się podwoić, a produkcja traktorów potroić, tak że Rumunia będzie produkować do sześciu tysięcy sztuk traktorów rocznie.

Dalekosiężny plan przewiduje budowę elektrowni o łącznej mocy 2 milionów kw. To będzie ważnym krokiem naprzód do urzeczywistnienia całkowitego zelektryfikowania kraju.

Uruchomienie centrali elektrycznej, rozbudowa przemysłu ciężkiego i maszynowego, mechanizacja rolnictwa — wszystko to prowadzi do podniesienia całej gospodarki krajowej. W następstwie tego poziom życia świata pracy podniesie się w ostatnim roku planu o 80 proc. w porównaniu z 1949 rokiem.

W szkolnictwie podstawowym liczba uczniów wzrosła z liczby 1.176 tysięcy z okresu przedwojennego, do liczby 2.079 tysięcy w latach 1948—1949. W szkolnictwie średnim liczba się podwoiła, a w szkolnictwie wyższym ilość instytucji i fakultetów wzrosła o 130 proc. W ciągu ostatnich 2 lat otwarto 9300 placówek kulturalnych oraz 8600 bibliotek — przeważnie na wsiach. Następnym tego wzrostu jest zapotrzebowanie na wydawnictwa, książki i prasę. Od dwóch lat wydawnictwa notują stały wzrost swych nakładów i liczby wydawanych książek przeciętnie o 25 proc. kwartalnie. Sama prasa bucharszteńska, która przed wojną posiadała łączny nakład pism 350.000, przekroczyła w roku bieżącym półtora miliona łącznego nakładu.

## W Sulechowie

### wychowuje się nowe kadry nauczycielskie

Z Zielonej Góry do Sulechowa mamy 20 km. Zajeżdżamy tam we wczesnych godzinach rannych i z dużym zadowoleniem stwierdzamy, że rozbiorła riun w tym w 82 procentach zniszczonym mieście odbywa się planowo i z rozmachem. Ulice miasta są czyste, Sulechów znany jest nie tylko w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej z tego, że tu wychowują się nowe kadry nauczycielskie. Obok 7-letniej Szkoły Podstawowej miasto posiada Liceum Pedagogiczne i Liceum Wychowawczyń Przedszkoli. Udajemy się do Szkoły Podstawowej, gdzie przyjmuje nas jej organizator i obecny kierownik ob. Stanisław Weychta. Dzięki wysiłkom Zarządu Miejskiego szkoła została w ubiegłym roku odnowiona. Gabinet przyrodniczy jest bogato wyposażony. Skromna natomiast jest jeszcze biblioteka. Kierownictwo szkoły prowadzi od dawna Kursy Oświaty dla Dorosłych, a obecnie również kurs dla analfabetów, na który uczęszcza 25 osób. W najbliższym czasie uruchomione będą przy finansowym poparciu Poznańskiej Izby Rzemieślniczej specjalne kursy dla czeladników, które przygotowują młodzież rzemieślniczą, a również i starszych do egzaminów czeladniczych, a co za tym idzie, do awansu zawodowego.

Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, którego dyrektorem jest ob. prof. Agnieszka Szymkowiak-Kwiekówna, w początkowym etapie pomyślane były jako 3-letnie seminarium. Ostat-

nio zmieniono charakter uczelni na 4-letnie Liceum, dające prawo absolwentom do wstępowania na wyższe uczelnie. Ilość uczennic z roku na rok wzrasta i doszła obecnie do 208. Udział młodzieży w życiu społecznym miasta i wsi jest bardzo poważny. Licealistki prowadzą kurs dla analfabetów, urządzają wieczory świetlicowe dla świata pracy w poszczególnych zakładach sulechowskich oraz w auli Liceum — wieczory artystyczne dla szerszej publiczności.

Opuszczamy Liceum z przekonaniem, że ta placówka naukowa da społeczeństwu setki młodych przedszkolanek — wychowawczyń.

Wład. J. Ciesielski

### Administracja

#### „Polski Zachodnioc”

prosi wszystkich autorów, którym z tytułu umieszczenia ich artykułów w naszym tygodniku w nr. 1-43 z 1949 r. — należy się jakiegokolwiek honorarium autorskie a których dokładnych adresów nie posiada w swej kartoce, o odwrotne podanie dokładnych adresów zamieszkania w terminie do dnia 15 lutego 1950 r.

### Administracja

#### „POLSKI ZACHODNIEJ”

## Okręg Krakowski dzieciom na Warmii i Mazurach

Zarząd Okręgu Krakowskiego PZZ wspólnie z Sekcją Przyjaciół Mazurów i Warmiaków zrealizował zobowiązania pomocy zimowej dla dzieci na Warmii i Mazurach, przyjęte z okazji 70-urodzin Generalissimusa Stalina.

W ramach powyższej akcji, wysłano dla dzieci szkół podstawowych i przedszkoli wojew. olsztyńskiego paczki, zawierające garderobę i słodycze, oraz pomoce szkolne.

Dzieci na Mazurach i Warmii otrzymały z Krakowa zeszyty, ołówki, ośmiadki, stalówki, gumy, książki, farby i widokówki z widokiem Krakowa, dalej ubrania, sukienki, spódniczki, spodełki, bluzki damskie i męskie, marynarki, swetry, kamizelki, czapki, szalik, rękawiczki, koszulki chłopięce i dziewczęce, pończochy i skarpetki, chusteczki i bućki.

Ofiarodawcy nie zapomnieli też o rozrywce; dzieci na Warmii i Mazurach otrzymały zabawki, oraz cukierki i pierniki.

Paczki z darami przesłano do Mrągowa, Rusi, Mikołajak, Klimczykowa, Szyńskiego, Starej Ukty, Worytów, Lidzbarku Warmińskiego i Brunwaldu.

## DROGERIA Piątkowski

Poznań  
ul. Półwiejska 5

### Piekarnia Cukiernia

## Fp. Łączkowski

Poznań  
ulica św. Marcin 53  
Tel. 507-72

## STARE ŚWIECE

### SAMOCHODOWE 14 — 18 mm

z nieuszkodzoną porcelanką i elektrodą w każdej ilości stale kupuję. Dla warsztatów dogodne warunki zamiany na świece regenerowane.

CENTRUM — KAMIŃSKI  
Poznań - ulica Daszyńskiego nr 17  
(Górna Wilda)

### Pracownia Torebek Damskich

Sprzedaż tylko hurtowa  
Eug. Sobaszkiewicz  
POZNAŃ  
ulica Zeylanda nr 4  
Telefon 529-69

## Józef Kiciński mistrz piekarski

Poznań - Garbary nr 33  
Telefon 504-85

# HOTEL CONTINENTAL

POZNAŃ - UL. ŚW. MARCIN 67  
TELEFON 19-40 — ZBIOROWY 80-31

## FABRYKA FARB I LAKIERÓW

Jan Godek Sp. z o. c.  
Poznań-Starołęka, Starołęcka 2

## PIEKARNIA St. Frackowiak

Poznań  
Strzelecka 17

## REMA MASZYNY BIUROWE

właśc.  
Wacław Czajka i Ska  
Poznań, św. Marcin nr 9  
Tel. 44-07

## PIEKARNIA CUKIERNIA W. JANKOWIAK

POZNAŃ  
WRONIECKA 10

